

ZMARNOWANA SZANSA WYZWOLENIA CAŁEGO TERYTORIUM DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ U SCHYŁKU PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Rzeczpospolita Obojga Narodów (1569-1795) była państwem historycznym o rozmiarach blisko miliona kilometrów kwadratowych. W jej granicach mieściły się ziemie ojczyste pięciu narodów europejskich, które w XX wieku uformowały tutaj własne, odrębne państwa narodowe: Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Łotyszy. Bezpośrednio przed jej rozbiorem, w 1771 roku, obszar Rzeczypospolitej Obojga Narodów wynosił 733,5 tys.km². Było to tylko trzy czwarte maksymalnego jej zasięgu, szacowanego w XVII wieku – zanim pomniejszyły go straty terytorialne na rzecz Szwecji w Inflantach i carstwa moskiewskiego na Zadnieprzu – na 990 tys.km². Ukształtowana na tym obszarze wspólnota kulturowa stała się istotnym nośnikiem integrującym społeczeństwo wokół wartości cywilizacji zachodniej. Swym rozmiarem Rzeczpospolita Obojga Narodów zbliżona była do cesarstwa Karola Wielkiego, którego terytorium pokrywało się z terytorium załączkowym dzisiejszej Unii Europejskiej – owej *Szóstki*, która pół wieku temu podpisała Traktat Rzymski, tworząc fundament odbudowującej się, po pięciu wiekach dezintegracji, europejskiej wspólnoty kulturowej z czasów średniowiecza.

Trzy rozbiory Rzeczypospolitej – nie *rozbiory Polski*, jak to z uporem wmawiała nam historiografia polska XX wieku – zniszczyły tę wieloetniczną i wielowyznaniową ojczyznę, której formalny początek dała 1 lipca 1569 roku Unia Lubelska, a faktyczny już w 1501 roku ugoda w Mielniku, postanawiająca iż odtąd Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie będą rządzone przez jednego wspólnego monarchę. Rzeczpospolita Obojga Narodów była trzecią fazą rozwoju państwowości, zapoczątkowaną przez Księstwo Polskie, istniejące od schyłku X do schyłku XIII wieku, kontynuowaną przez powstałe u schyłku XIII wieku Królestwo Polskie, a dokończoną w XVI wieku przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Słusznie podkreśla się, że państwowość ta wypracowała kolejno trzy jej fundamenty: *samorządność regionalną*, ukształtowaną w wiekach XII-XIII, kiedy Księstwo Polskie rozpadło się na samodzielne dzielnice, *wolność osobistą*, rozwiniętą w XV wieku w Królestwie Polskim, wreszcie *unię ponadpaństwową*, urzeczywistnioną w XVI wieku w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tych wszystkich, którzy dziś straszą społeczeństwo polskie utratą suwerenności w następstwie przystąpienia Polski w 2004 roku do Unii Europejskiej, należy zapytać, czy w 1569 roku utraciło swą suwerenność Królestwo Polskie, przystępując do Unii Lubelskiej, chociaż już w tym roku, a nie dopiero z ostatnim rozbiorem z 1795 roku, państwo polskie znikło z mapy Europy, zastąpione wtedy przez unijne państwo, noszące nazwę Rzeczypospolitej Obojga Narodów?

Twórcą Księstwa Polskiego w ostatniej dekadzie X wieku, był Bolesław Chrobry, syn Mieszka I i jego czeskiej żony Dobrawy. Mieszko w 966 roku wprowadził chrześcijaństwo do swego Państwa Gnieźnieńskiego (*Civitas Schignesne*, jak je nazywa *Dagome Iudex*, dokument sporządzony przed śmiercią Mieszka I w roku 992). Dobrawa zmarła w 973 roku, wkrótce po tym poślubił Mieszko niemiecką księżniczkę Odę, z którą miał kolejnych synów. *Dagome Iudex* był w istocie testamentem Mieszka I, oddającym Państwo Gnieźnieńskie pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Testament ten przeznaczał to państwo dla Ody i jej synów, a pomijał całkowicie niewymienianego w tym dokumencie pierwotnego syna Bolesława, który po osiągnięciu wieku uprawniającego do sprawowania rządów, został władcą Państwa Krakowskiego (*Civitas Cracoa*) w IX wieku podległego Państwu Wielkomorawskiemu, które już wtedy zapoczątkowało jego chrystianizację. Po śmierci ojca Bolesław nie uznał postanowień *Dagome Iudex*, opanował Państwo Gnieźnieńskie a Odę i jej synów odesłał do Cesarstwa. Połączonemu w ten sposób państwu nadał nazwę: Polska (po łacinie *Polonia*). Księstwo Polskie dzieliło się, podobnie jak później Królestwo Polskie, na dwie prowincje: na północy Wielkopolskę, wyłonioną z Państwa Gnieźnieńskiego, na południu Małopolskę, wyłonioną z Państwa Krakowskiego.

Współczesna integracja Europy w ciągu półwiecza 1957-2007 powiększyła liczbę jej państw członkowskich z sześciu do dwudziestu siedmiu; integracja średniowieczna, licząc od roku 800 dopiero w wiek i dwie trzecie następnego – o klasyczny cykl *sekularny* Fernanda Braudela później – ogarnęła Polskę; dwa wieki, nim objęła Węgry i Skandynawię; pięć wieków minęło, nim pogaństwo ustąpiło z południowych i wschodnich obrzeży Bałtyku a blisko sześć wieków, nim Litwa jako ostatnia w Europie enklawa pogaństwa w Europie, przyjęła w 1386 roku chrzest w obrządku łacińskim. Tak znaczne odstępstwa czasu uzasadniają ideę *Europy dwóch prędkości* różnicującą starszą, *Małą Europę* na zachodzie od *Młodszej Europy* (to tytuł książki Jerzego Kłoczowskiego¹) na wschodzie. *Młodsza Europa*, to określenie właściwsze niż podział Europy na *dwa płucia*, przez Jana Pawła II: polskiemu papieżowi chodziło bowiem o zróżnicowanie średniowiecznej Europy na katolicką i prawosławną, podczas gdy w ujęciu Kłoczowskiego jest to zróżnicowanie wewnętrzne, w obrębie Europy, ongiś jednolicie rzymsko-katolickiej.

Losem historycznym *Młodszej Europy* było doganianie Zachodu, zmniejszanie tej wyjściowej cezurę pomiędzy startem jednej i drugiej części Europy. Obserwować ten proces można na wielu przykładach – dajmy na to, na rozwoju sieci miast lokowanych na prawie zachodnim w XIII, XIV, XV i dalszych stuleciach. Najwymowniej proces ten ilustruje adaptacja w Europie Środkowo-Wschodniej kolejnych stylów architektury zachodniej. Styl karoliński z oczywistych względów nie wchodzi tu w rachubę, tak daleko ku wschodowi nie sięgał. Styl romański pojawił się wraz z odrodzeniem Świętego Cesarstwa Rzymskiego w X wieku. W Rzeszy skończył się w XII wieku: lata 1200-1500 są tam wyznaczane jako epoka gotyku. Tymczasem w Polsce przeważająca liczba

1 J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, PIW Warszawa 1998.

budowli romańskich powstała w XIII wieku, a więc z sekularnym opóźnieniem. Ich zasięg ku wschodowi pokazuje *Mapa rozmieszczenia budowli romańskich w Polsce* w albumie Zygmunta Świechowskiego *Sztuka romańska w Polsce*²: kończyły się one na linii Wisły i Popradu. Rzymski geograf z I wieku n.e., Pomponiusz Mela, uznawał Wisłę za granicę Europy z Azją. W dwanaście wieków po nim, taką właśnie rolę Wisła pełniła: wschodniej granicy cywilizacji europejskiej. Doprowadzenie cywilizacji Zachodu do tej granicy było zasługą książąt piastowskich z epoki podziałów dzielnicowych Polski.

26 czerwca 1295 roku koronacja księcia wielkopolskiego Przemysła II w Gnieźnie powołała do życia Królestwo Polskie. Istniało ono dokładnie pięćset lat, zlikwidowane przez zaborców w 1795 roku, wraz z ostatnim rozbiorem państwa. Te pięć wieków przekształciło całą Europę Środkowo-Wschodnią we wspólnotę kulturową zamieszkujących ten obszar grup etnicznych. Podwaliny pod tę wspólnotę położone zostały w XIV wieku, w pierwszym stuleciu istnienia Królestwa Polskiego. Pierwsze dziesięciolecie jego istnienia zupełnie tej wielkiej zmiany nie zapowiadało, przeciwnie, wydarzenia biegły w zupełnie innym kierunku. W rok po koronacji król Przemysł został zamordowany a kres bezkrólewiu, jakie po jego śmierci nastąpiło, położyło wydanie jego córki, Reiczki, za Wacława II króla Czech. Jako król Czech i Polski objął on w 1300 roku tron polski. Nie unia polsko-litewska, ale unia czesko-polska rozpoczęła wiek XIV; nie trwała długo: Wacław II zmarł w roku 1305 a jego następcą, Wacław III, został w rok później zamordowany. Na nim wygasła czeska dynastia Przemysłidów i zapanowało kolejne bezkrólewie, tym razem trwające lat czternaście. Czeska Korona św. Wacława przeszła na Jana Luksemburczyka i on to, jako sukcesor Przemysłidów, pretendował do objęcia również tronu polskiego. O tron ten walczył z nim Władysław Łokietek z linii Piastów kujawskich, aż wreszcie w Krakowie, w roku 1320, koronowany został na króla Polski.

Władysław Łokietek (podobnie jak Bolesław Chrobry), został przereklamowany przez nowożytną nacjonalistyczną historiografię polską. Sukces jego, jako "zjednoczyciela państwa" był zgoła połowiczny. Pochodził z jednego z tych drobnych księstw piastowskich w dawnej dzielnicy senioralnej i owa historiografia chwali go za to, że swych krewniaków z owych księstewek *zmediatyzował*, czyli mówiąc polszczyzną dzisiejszą, „rozstawił po kątach”. Natomiast z czterech głównych dzielnic piastowskich, opanował tylko te dwie, w których linie władców piastowskich wcześniej wygasły: Małopolskę (ta linia wygasła w 1279 roku, ze śmiercią bezpotomnego Bolesława Wstydlivego) i Wielkopolskę (ta linia wygasła w 1296 roku z zamordowaniem króla Przemysła). Na Śląsku i na Mazowszu panowały rozgałęzione linie tamtejszych Piastów, mające przed sobą długą przyszłość – na Mazowszu do 1526, na Śląsku do 1675 roku. Obie one, po koronacji Łokietka, nie chciały mieć nic wspólnego z owym "królem krakowskim", kontynuując zależność lenną od czeskiej Korony św. Wacława. Gdy Łokietek podjął wojnę z Państwem Zakonnym (jedyny to Piast walczący z Krzyżakami!), stworzyło ono przeciwko niemu koalicję, obejmującą Czechy, Śląsk i Mazowsze. Również w XV wieku, już za Jagiellonów śląscy Piastowie walczyli po stronie

2 Z. Świechowski, *Sztuka romańska w Polsce*, ARKADY 1982, s. 273.

krzyżackiej, zarówno pod Grunwaldem w roku 1410, jak i podczas wojny trzynastoletniej 1454-1466.

Syn Łokietka, Kazimierz Wielki (*wielkim nieporozumieniem* nazwał ten jego przydomek Stanisław Mackiewicz-Cat³), wyciągnął wnioski z tego rewolucyjnego zerwania z rodem Piastów. Stawiając na *Realpolitik*, poniechał awanturniczej polityki swego ojca: w traktacie wyszehradzkim (1335) uzyskał kompromis z królem czeskim, uznając jego zwierzchnictwo lenne nad Śląskiem a otrzymując wzamian zwierzchność lenną Królestwa Polskiego nad Mazowszem; na zasadzie dziedziczenia objął władzę nad Rusią Czerwoną (1340); traktatem kaliskim (1343) zakończył konflikt z Państwem Zakonnym, zrzekając się na jego rzecz Pomorza Gdańskiego a otrzymując wzamian Kujawy i ziemię dobrzyńską, zajęte przez Państwo Zakonne podczas wojny z Łokietkiem. Dla przełamania izolacji swego państwa, podjął politykę zbliżenia z Węgrami, potrzebną i z tej przyczyny, iż oba państwa rywalizowały o posiadanie Rusi Czerwonej. Weszła ona na pewien czas w posiadanie węgierskie już na przełomie XII i XIII wieku: władca węgierski, Andrzej II przyjął wówczas, w 1215 roku, tytuł *Rex Galiciae et Lodomeriae* (w XVIII wieku tytuł ten wykorzystali, władający wtedy Węgrami Habsburgowie, dla uzasadnienia swego udziału w I rozbiórce Rzeczypospolitej). Elżbieta, siostra bezpotomnego Kazimierza, była żoną króla węgierskiego, więc on testamentem przekazał tron polski swemu siostrzeńcowi, Ludwikowi Węgierskiemu. Tak doszło do unii węgiersko-polskiej: oba trony złączył on w latach 1370-1384, co nie przeszkadzało, że na czas swego panowania odłączył on Ruś Czerwoną od Polski i przyłączył do Węgier. Po jego śmierci oba trony zostały rozdzielone pomiędzy jego niezamężne córki, Marię i Jadwigę. Otworzyło to drogę do najważniejszego wydarzenia w pięćsetletnich dziejach Królestwa Polskiego: do unii polsko-litewskiej.

Równoległym do kariery politycznej Władysława Łokietka w Polsce (1306-1333) było panowanie Giedymina na Litwie (1315-1341). Skonsolidował on państwowość Litwy, poszerzył jej granice od strony Rusi Kijowskiej i założył dynastię, która przez blisko dwa wieki (1386-1572) zasiadała na tronie Królestwa Polskiego. Syn Giedymina, Olgierd (1345-1377) niepomiernie poszerzył terytorium Litwy, czyniąc z niej państwo większe od każdego z dzisiejszych państw Europy. Uwolnił on Ruś Kijowską od jarzma tatarskiego, włączając w granice Litwy całe dorzecze Dniepru (503 tys.km² – tyle co dzisiejsza Hiszpania, prawie tyle, co dzisiejsza Francja). Do tego dodać trzeba prawie całe dorzecze Niemna i fragmenty dorzeczy Dźwiny i Wisły: obszar sześciokrotnie większy od Polski Władysława Łokietka (106 tys.km²), trzykrotnie większy od Polski Kazimierzowskiej (208 tys.km²).

To Litwa, a nie Polska, była w tej części Europy państwem, sięgającym *od morza, do morza*: od Żmudzi nad Bałtykiem po Pola Oczakowskie nad Morzem Czarnym (utracone na rzecz Turcji dopiero w roku 1525, tym samym, w którym zsekularyzowane Państwo Zakonne stało się poprzez *hold pruski* świeckim lennem Królestwa Polskiego). Do pozycji mocarstwa europejskiego brakowało Litwie tylko jednej rzeczy: legitymizmu w Europie. Była bowiem ostatnim tu państwem,

3 S. Mackiewicz-Cat, *Herezje i prawdy*, IW PAX, Warszawa 1962, s. 126.

rządzonym przez pogan (aczkolwiek przeważającą większość jego mieszkańców stanowili chrześcijanie obrządku wschodniego) i z tej racji pozostawała w Europie państwem poza prawem, od strony zachodniej systematycznie nękanym najazdami przez Państwo Zakonne.

W roku 1377 władzę nad tym państwem przejął Jagiełło – syn Olgierda a wnuk Giedymina. Od niego to dynastię Giedyminowiczów nazwano w Polsce dynastią Jagiellonów (coś tak, jakby dynastię Piastów nazywać od pierwszego jej chrześcijańskiego władcy – Mieszkową). Pamięć historyczna przetrwała w Wielkim Księstwie Litewskim: Stanisław Mackiewicz-Cat wspominał, jak to premierując na uchodźctwie rządowi polskiemu w Londynie, na posiedzeniu Rady Ministrów zawołał: *To dom Giedymina stworzył to państwo!*⁴ Miał tu na myśli Polskę, która dopiero poprzez unię z Litwą, zyskała wysoką rangę wśród państw europejskich.

Układ w Krewie, zawarty w 1385 roku, zobowiązywał Jagiełłę do chrystianizacji Litwy w obrządku zachodnim i do trwałego połączenia Wielkiego Księstwa Litewskiego unią z Królestwem Polskim. Na tych warunkach został Jagiełło obrany królem Polski i mężem Jadwigi. O trwałości tej unii przesądził fakt olbrzymich korzyści, wyniesionych z niej przez obydwą łączące się państwa: Polska urastała dzięki niej do potęgi, przewyższającej każdego z jej sąsiadów, Litwa wchodziła do Europy, przyjmując jej wartości cywilizacyjne; jedyną przegraną tego układu stała się królowa Jadwiga, dla której ślub z Jagiełłą był małżeństwem z rozsądku, a nie z miłości, któremu poddała się dla dobra sprawy. Po 420 latach powtórzył się scenariusz z czasu chrztu Polski: wtedy chrystianizację kraju poprzedziło małżeństwo Mieszka z chrześcijańską księżniczką czeską, teraz chrystianizację Litwy poprzedziło małżeństwo Jagiełły z chrześcijańską królową Polski. Mieszko manewrem tym zwiększał swobodę ruchów w stosunku do Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Jagiełło decyzją swą pozbawiał Państwo Zakonne podstaw do najazdów na Litwę pod pretekstem jej chrystianizowania.

W X wieku cywilizacja Zachodu ogarnęła Polskę, teraz Polska poniosła tę cywilizację ku wschodowi, na Ruś Czerwoną i do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mapę dokumentującą pierwszy etap ekspansji tam tej cywilizacji, przedstawia *Zasięg budownictwa gotyckiego na wschodzie Europy (od Bałtyku do Karpat)*. Autorem mapy jest Oskar Sosnowski, który przedstawił ją w swej książce z 1935 roku⁵. Architektura gotycka, powstająca tam z opóźnieniem w stosunku do Zachodu, ogarnęła wschodnie krańce dorzecza Wisły i stamtąd rozgałęziła się dwoma ramionami dalej ku wschodowi: południowym w dorzeczu Dniestru aż po Kamieniec Podolski i północnym na całe dorzecze Niemna. Pierwsze z nich było związane z inkorporacją Rusi Czerwonej do Królestwa Polskiego, drugie – z chrystianizacją Litwy w obrządku rzymsko-katolickim. Ten zasięg gotyku na wschodzie Europy dotarł zatem do granic zamieszkanego przez ludność prawosławną dorzecza Dniepru, wkraczając w to dorzecze jedynie wąskim pasmem na pograniczu Rusi Czerwonej z Wołyniem.

⁴ *Ibidem*, s. 112.

⁵ O. Sosnowski, *Uwagi o gotyckim budownictwie drzewnym w Polsce*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury III, Warszawa 1935, s.21.

Następny etap ekspansji architektury europejskiej ku wschodowi, wyznaczyły budowle barokowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zapoczątkowane w XVII wieku i kontynuowane w wieku następnym, aż po rok 1763. Ta architektura ogarnęła prawobrzeżną część dorzecza Dniepru a jej wschodnia granica pokrywała się praktycznie z przedrozbiorową granicą wschodnią Rzeczypospolitej. Kościoły barokowe wyznaczają tam rozprzestrzenienie się wyznania rzymsko-katolickiego ale zarazem należą do szerszego zjawiska, jakim było integrowanie się tamtejszego społeczeństwa (między innymi, poprzez kościelną unię brzeską, łączącą prawosławie z katolicyzmem), w wieloetniczną i wielokulturową wspólnotę cywilizacyjną Europy Środkowo-Wschodniej; przez wieki przedrozbiorowe integracja ta coraz silniej spajała wzajemnie mieszkańców tej części Europy, złączonych unią polsko-litewską. Pierwszy etap tej integracji zapoczątkował w 1385 roku układ w Krewie, drugi w 1501 roku ugoda w Mielniku, trzeci w 1569 roku Unia Lubelska, perspektywy czwartego, nakreśliła w 1791 roku Konstytucja Trzeciego Maja.

Układ w Krewie wystarczał dla trwałości unii polsko-litewskiej przez blisko dwa wieki, kiedy złączonymi państwami władał *dom Giedymina*. Ostatni jego przedstawiciel, Zygmunt August, wobec perspektywy nieuchronnego końca dynastii, zabezpieczył dalszą trwałość związku obu państw, poprzez Unię Lubelską, stanowiącą że Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie tworzą jeden nierozdzielny organizm, posiadający jednego króla, wybieranego na wspólnym sejmie. Tak powstała Rzeczypospolita Obojga Narodów: "narodów" nie w późniejszym znaczeniu odrębnych grup etnicznych; wówczas jeszcze termin *naród* rozumiano w znaczeniu *mieszkańcy państwa*, bez względu na to, jakimi macierzystymi językami oni władali. Po dokonanych w Unii Lubelskiej nowych rozgraniczeniach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w pierwszym znalazły się ziemie macierzyste Polaków i Ukraińców, w drugim ziemie macierzyste Litwinów i Białorusinów. Owe ziemie macierzyste nie były klatkami, *strefami osiedlenia*, ograniczającymi swobodę ruchów ich mieszkańców (wyjąwszy tych, którzy byli *glebae adscripti*). W następstwie rozmaitych decyzji życiowych, przemieszczali się oni w obu zjednoczonych państwach, poprzez międzyetniczne małżeństwa integrowali się we wspólnotę kulturową jednej Rzeczypospolitej, nie dzielącej się na *swoich* i *obcych*, na naród dominujący i na *mniejszości narodowe*. Nie miał żadnego istotnego znaczenia fakt, iż Radziwiłłowie byli z pochodzenia Litwinami, Sapiehowie – Białorusinami a Wiśniowieccy – Ukraińcami. Wielkie powstanie 1648 roku zainicjował szlachcic Bohdan Chmielnicki a tłumił je książę Jarema Wiśniowiecki, obaj pochodzenia ukraińskiego; a Michał Korybut Wiśniowiecki, syn owego Jaremy, został po Janie Kazimierzu wybrany kolejnym królem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Profesor Askenazy napisał na początku XX wieku rzecz obrazoburczą dla współczesnych mu polskich nacjonalistów, mianowicie, że rodzina Kościuszków z etnicznego punktu widzenia, była jednak bardziej białoruską, niż polską. Spór o to, do jakiego narodu przynależał Mikołaj Kopernik, wywołał nacjonalistów polscy i niemieccy w XIX wieku; za życia Kopernika byłoby to absurdem. Urodził się w 1473 roku w Toruniu, w siedem lat po zawarciu pokoju, przyznającego to miasto Królestwu Polskiemu. Będąc etnicznym Niemcem, jako poddany króla polskiego był wedle ówczesnego prawa

Polakiem. Tak samo jak Daniel Chodowiecki, etnicznie niemiecki XVIII-wieczny gdańszczanin (niech nie wprowadza w błąd jego słowiańskie nazwisko!), w pisanym po niemiecku liście do przyjaciela informował go z dumą: *wiedz Pan, iżem Polak*; z dumą, gdyż jako Prusak (poddany króla pruskiego) nie posiadałby tych rozległych przywilejów, które posiadał jako mieszczanin gdański – poddany króla polskiego.

Za Jagiełły, w 1413 roku, bojarowie litewscy wyznania katolickiego zostali prawnie zrównani ze szlachtą polską, przyjęci przez nią do polskich herbów, co oznaczało tyle, co przyjęcie do poszczególnych polskich rodów. Tenże Jagiełło, aktem z 1432 roku, rozciągnął te same prawa i przywileje na bojarów ruskich wyznania prawosławnego. Nic dziwnego, że już w późnym średniowieczu zaczęła się kształtować bariera cywilizacyjna, różnicująca jednolitą wcześniej Słowiańszczyznę Wschodnią, po obu stronach granicy między Wielkim Księstwem Litewskim a Wielkim Księstwem Moskiewskim, na Ukrainców i Białorusinów, żyjących po jej zachodniej i Moskali, żyjących po jej wschodniej stronie. Swobody szlacheckie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i kontrastujący z nimi autokrytyzm carski w Moskwie, zrodziły przysłowie: *musi – to na Rusi, u nas jak kto chce*.

Dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów zdeterminowało opóźnienie cywilizacyjne *Młodszej Europy* w stosunku do zachodniej części kontynentu. W tamtej, dzieje nowożytne przebiegały w sekwencji trzech *cykli sekularnych* o odmiennym typie państwowości. W wieku XVI tamta część Europy podzieliła się na *państwa wyznaniowe*, z ich krwawymi konfliktami; pokój westfalski (1648) zakończył tę epokę i odtąd przez półtora wieku zdominowały Europę *monarchie dynastyczne*; rewolucja francuska (1789) zakwestionowała ich legitymizm i odtąd Europa zaczęła się przekształcać w *państwa narodowe*; finał drugiej wojny światowej (1945), uświadomił zachodniej Europie, że to państwa narodowe spowodowały jego katastrofę i odtąd państwa te zaczęły się integrować, widząc w integracji europejskiej odbudowę jej dawnej jedności, utraconej z końcem średniowiecza.

Rzeczpospolita Obojga Narodów przechodziła przez te fazy rozwojowe z sekularnym opóźnieniem w stosunku do zachodu Europy. Gdy tam szalały krwawe konflikty wyznaniowe, tutaj w XVI wieku, przeżywano spóźniony koniec średniowiecza, w aurze XV-wiecznego italskiego humanizmu. Gdy na Zachodzie szalała paryska noc św. Bartłomieja (1572), czy rzeź Antwerpii (1576), w Rzeczypospolitej zawiązywano międzywyznaniową *zgodę sandomierską* (1570). Dopiero później zaczęła tu dochodzić do głosu katolicka kontrreformacja. Jej dziełem była wyznaniowa unia brzeska (1596), która przez następane pół wieku konfliktowała Ukrainę, rozdarła między *unitów* i *dyzunitów*, aż doszło do wielkiego powstania, w następstwie którego zadnieprzańska Ukraina odpadła od Rzeczypospolitej.

Rok 1647 był to dziwny rok – tym zdaniem rozpoczyna się *Trylogia* Sienkiewicza. W tym samym czasie, kiedy Zachód zakopywał topory boju wojen wyznaniowych, zdominowały one w Rzeczypospolitej całą drugą połowę XVII wieku. Wszelkie znamiona wojny wyznaniowej nosiło powstanie Chmielnickiego, po nim przyszła kolej na zmagania z *lutrami* szwedzkimi z północy, ze *schizmatykami* moskiewskimi ze wschodu, z *bisurmanami* ottomańskimi z południa. Tylko zachodnia granica Rzeczypospolitej z Cesarstwem była spokojna,

kontynuując swą wielowiekową rolę *granicy pokoju*. Zagrożona, przez napierających z tyłu stron innowierców, Rzeczpospolita przekształcała się w państwo fundamentalizmu katolickiego. Dawniejszą tolerancję religijną zastąpiono wygnaniem Arian, stworzeniem stereotypu *Polaka-katolika* i ten stan rzeczy utrzymał się aż do epoki rozbiorowej, ośmieszając Rzeczpospolitą w oczach Zachodu, przeżywającego równoległe swe XVIII-wieczne *Oświecenie*.

Dopiero pierwszy rozbiór Rzeczpospolitej z 1772 roku, spowodował zarazem szok po tym, co się stało, ale i ozdrowieńczą reakcję, wołającą o ustrojową modernizację państwa na wzór zachodni. Stało się to zadaniem Sejmu Czteroletniego (1788-1792) i znalazło swój wyraz w Konstytucji Trzeciego Maja, przekształcającej Rzeczpospolitą Obojga Narodów w państwo dynastyczne, z dziedziczną monarchią. Konstytucja ta nigdy nie weszła w życie, gdyż po jej uchwaleniu carska Rosja w dwóch dalszych, szybko po sobie następujących rozbiorach (1793-95) położyła kres istnieniu Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Postawmy jednak hipotetyczne pytanie: a co by było, gdyby do tej katastrofy państwa nie doszło, gdyby Rzeczpospolita istniała nadal, zreformowana przez Konstytucję 1791 roku? Mielibyśmy monarchię dynastyczną, powstałą z opóźnieniem półtora wieku w stosunku do zachodu Europy, akurat wtedy, gdy rewolucja francuska odeszła od takiej formy państwowości i głosząc *wojnę ludów przeciwko królom*, emancypowała owe *ludy*, czyli narody w ich współczesnym, etnicznym rozumieniu, do roli twórców państw narodowych. Co w takiej *Europie narodów* stałoby się z Rzeczpospolitą Obojga Narodów, pokazał wiek XX, gdy epoka porozbiorowa dobiegła kresu, a żyjące w jej granicach grupy etniczne zdążyły już opętać demon nacjonalizmu.

Ale zanim to nastąpiło, trwał ponad stuletni, porozbiorowy *cykl sekularny*, podczas którego patrioci dawnej Rzeczpospolitej o różnej przynależności etnicznej – nie tylko *starzy Polacy* - żyli nadzieją jej odbudowy jako państwa o granicach przedrozbiorowych. Z jakimi realiami geopolitycznymi owe pokolenia porozbiorowe miały do czynienia?

Argumentów liczbowych dla odpowiedzi na to pytanie dostarcza Tabela I , pokazująca, że mieliśmy do czynienia z dwoma, zasadniczo różnymi podziałami ziem Rzeczypospolitej pomiędzy zaborców – tym, dokonany w rozbiorach 1772-1795, i tym drugim, dokonany dwadzieścia lat później po wojnach napoleońskich, na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku.

Tabela 1. Podział Rzeczypospolitej Obojga Narodów pomiędzy zaborcami

Zaborca	Rozbiory 1772-1795		Kongres Wiedeński 1815	
	Zabór w tys.km ²	Udział w %	Zabór w tys.km ²	Udział w %
Rosja	463,2	63,1	599,3	81,7
Prusy	141,3	19,3	55,7	7,6
Austria	128,9	17,6	78,5	10,7
Razem	733,5	100	733,5	100

źródło: A. Piskozub, Wspólnota cywilizacyjna mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, [w:] P. Eberhardt (red.), Prace Geograficzne 218, Problematyka geopolityczna Ziem polskich, Wydawnictwo Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk: Warszawa 2008, s. 195.

W rozbiorach 1772-1795 zagarnęła Rosja niespełna dwie trzecie, Prusy niespełna jedną piątą, a Austria ponad jedną szóstą, terytorium Rzeczypospolitej. Udział Rosji był tu największy, ale nie tak miażdżący jak po Kongresie Wiedeńskim. Rosja w 1795 roku dotarła zaledwie do granicy w XX wieku nazwanej *linią Curzona*, przekraczając wtedy obecną wschodnią granicę Polski tylko na obszarze Puszczy Białowieskiej.

W podziale, jaki w 1815 roku Kongres Wiedeński narzucił na całe następne stulecie, udział Rosji wzrósł do 81,7 %, czyli do pięciu siódmych, zabór austriacki zmalał do jednej dziesiątej a zabór pruski do mniej niż jednej dwunastej, terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Można wprawdzie dowodzić, że lwia część tych nowych nabytków rosyjskich (127 tys.km²) stanowiło tzw. *Królestwo Polskie*, jedynie na zasadzie unii personalnej powiązane z caratem; ale to tak, jak dowodzić, że pojałtańska Polska Ludowa była państwem całkowicie niepodległym. Po powstaniu listopadowym, autonomia tego tworu została zasadniczo uszczuplona, a po powstaniu styczniowym, całkowicie zniesiona: ową *Kongresówkę* zamieniono wtedy na osiem guberni rosyjskich.

U schyłku epoki porozbiorowej przemieszane były między sobą grupy etniczne, których wspólnym domem ojczystym była Rzeczypospolita Obojga Narodów. Każdy z nich miał swoją *core area* – strefę rdzeniową – w której jego przedstawiciele stanowili większość mieszkańców. Dla Polaków owa *core area* to zachodnia część Galicji, Kongresówka i Poznańskie; dla Ukraińców gubernie kijowska, podolska i wołyńska oraz wschodnia część Galicji; dla Białorusinów gubernie mohylewska i mińska; dla Litwinów gubernia kowieńska; dla Łotyszy gubernia kurlandzka. To tylko bardzo niedokładny zarys miejsc *“kde domov muj”*; gdyby statystyki te przedstawić w przekroju bardziej *“drobnoziarnistych”* jednostek terytorialnych: nie według prowincji czy guberni, ale w przekroju powiatów, wówczas zarysowana tutaj *core area* zostałaby mocno zmodyfikowana i uściślona. Obraz jej uległby dalszym zmianom, gdyby przedstawiał ówczesne zróżnicowania etniczne w przekroju poszczególnych miejscowości i gmin. Okazałoby się wówczas, jak taka

core area była w rzeczywistości podziurawiona, niby ser szwajcarski, enklawami i eksklawami, w których większość absolutną posiadali przedstawiciele innych narodowości.

Niestety cała ta narodowościowo tak bardzo zróżnicowana mozaika narodowościowa Europy Środkowo-Wschodniej, została brutalnie zniszczona w ciągu zaledwie jednej trzeciej części XX wieku – w latach pomiędzy końcem pierwszej wojny światowej a półmetkiem minionego stulecia. Winnym tego dzieła zniszczenia tradycji narodowościowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów był nacjonalizm, który w tej części Europy pojawił się na schyłku XIX wieku, blisko z sekularnym opóźnieniem w stosunku do europejskiego Zachodu.

W początkach XX wieku, idee nacjonalistyczne na terytorium dawnej Rzeczypospolitej ujawniły się jako znacząca siła odśrodkowa wobec dawnej *jednej i niepodzielnej* Rzeczypospolitej Obojga Narodów. *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego (1902) chciało dla Polaków *mieć to, co mają inni* – takie same państwo narodowe, jak tamte, na Zachodzie; Ukraina, jako państwo narodowe, było celem organizatorów *ukraińskiego Piemontu* w Galicji; Litwa, jako państwo narodowe, marzeniem odrodzicieli języka litewskiego nad Niemnem. Wszystko to były potencjalne zagrożenia przyszłościowe, grożące rozerwaniem na części ziem dawnej Rzeczypospolitej *jakoby postawu czerwonego sukna*.

Do czasu pierwszej wojny światowej, *Realpolitik* sprowadzała się do pojmowania państwa jako całości, w jego granicach przedzoborowych. Traktowanie wszystkich trzech zaborców równorzędnie i jednoczesna walka przeciwko nim wszystkim, byłaby taktyką samobójcy. Wcześniej, trzy wielkie zrywy niepodległościowe: insurekcja kościuszkowska 1794, powstanie listopadowe 1830, powstanie styczniowe 1863, skierowane przeciwko jednemu tylko zaborcy rosyjskiemu, kończyły się klęskami, bez wsparcia zewnętrznego i to wsparcia z najbliższego sąsiedztwa, a nie z oddali, jak w roku 1939. Koniunktura polityczna z początków XX wieku, rozdzielająca zaborców Rzeczypospolitej pomiędzy dwa obozy: Niemcy z Austro-Węgrami po jednej, Rosję po drugiej stronie, stawiała pytanie: gdy dojdzie do wojny pomiędzy nimi, po czyjej stronie stanąć i przeciwko komu walczyć? Dla *Realpolitik* odpowiedź była jednoznaczna: przeciwko największemu i najgroźniejszemu z zaborców – czyli Rosji.

Władysław Studnicki był tym politykiem polskim, który ową *Realpolitik* dogłębnie przemyślał i przedstawił w *Sprawie polskiej*, wydanej w roku 1910; Józef Piłsudski był tym, który tę politykę realizował podczas pierwszej wojny światowej, już w tygodniu wojnę tą rozpoczynającym, wyruszając w głąb *Kongresówki* ze swym Legionem – wówczas tylko symboliczną, w 1916 roku już realnie armie państw centralnych wspomagającą, polską siłą zbrojną. Kto ma wątpliwości, przeciwko komu armia ta wtedy maszerowała, niech zwróci uwagę na tę zwrotkę popularnej piosenki legionowej *O mój rozmarynie* – którą skrzętnie opuszczano i starannie skrywano w epoce Polski Ludowej: *Dadzą mi medalik z Matką Boską / Dadzą mi medalik z Matką Boską, / Ażeby nie płakał, / Ażeby nie płakał, / Tam pod Moskwą*.

Studnicki za swe poglądy i działalność polityczną, przez nacjonalistów polskich piętnowany w epoce międzywojennej jako *germanofil*, taki dał im odpór w 1932 roku w *Wyznaniu germanofila polskiego: Mówię z podniesionym czołem: "Jestem*

germanofilem polskim". Czy znajdzie się polityk, który będąc moskalofilem, powie to o sobie? Moskalofilstwo bowiem, to przystosowanie się do niewoli, do jarzma rosyjskiego; germanofilstwo natomiast u Polaka, pochodzącego z zaboru rosyjskiego, który obejmował 80% naszego terytorium historycznego, było dążnością do wyzwolenia politycznego Polski, do bytu samodzielnego. Kto realnie ujmował sprawę polską, ten zrozumiał, że tylko opancerzona pięść niemiecka zdolna była do rozbięcia Rosji, do oderwania od niej tak olbrzymich połaci kraja polskiego, że o wcieleniu, o asymilacji nie mogło być mowy, że więc musiała nastąpić prawnopństwowa odrębność Polski; jeżeli nawet na razie nie mogłaby powstać Polska, posiadająca wszystkie swe dzielnice, to w każdym razie posiadałaby ośrodek krystalizacyjny, który stałby się słońcem i magnesem wszystkich jej dzielnic⁶.

Na kształt odradzającej się z okresu rozbiorów Rzeczypospolitej miało wpływ wiele czynników, spośród których decydujące znaczenie miały uwarunkowania geopolityczne oraz bieżący rozkład etniczny. O delimitacji granic Rzeczypospolitej zdecydowano podczas pertraktacji traktatów pokojowych w Wersalu 1919 r. oraz w Rydze 1921 r. Na uwagę zasługują także wcześniejsze akty prawne wydobywające państwo polskie z okresu rozbiorów, czyli Akt Dwóch Cesarzy 5 listopada 1916 r., jak i Traktat Brzeski⁷ z marca 1918 r. przyczyniający się do odwrócenia zachodniej granicy Rosji w jej zasięgu kulturowym i etnicznym.

Ustalona w Traktacie Wersalskim granica zachodnia Rzeczypospolitej nawiązywała do linii granicznej ukształtowanej w zachodnim obszarze Polski już w XIV wieku. W ogólnym zarysie granica ta była już w zasadzie niezmienną aż do rozbiorów Rzeczypospolitej. Linia ta przetrwała z niewielkimi zmianami około 600 lat, co uczyniło ją jedną z najbardziej stabilnych granic w tej części Europy. Ostateczne okrzepnięcie granicy zachodniej miało miejsce za czasów Kazimierza Wielkiego. Na całej długości linii granicznej możemy wyróżnić pięć odcinków⁸, gdzie dochodziło do przesunięć tej granicy, bądź w jedną, bądź w drugą stronę. Były to zmiany o charakterze lokalnym, dotyczące poszczególnych gmin, co najwyżej powiatów. Jednakże zawsze korekty owe dokonywane były drogą pokojowych porozumień, nigdy *manu militari*.

Granica zachodnia Królestwa Polskiego sprowadzała się do strefy, która oddzielała dorzecze Wisły i Warty, pozostające w Królestwie Polskim, od reszty dorzecza Odry oraz dorzeczy małych rzek pomorskich, uchodzących bezpośrednio do Bałtyku; tamte obszary pozostawały w granicach Cesarstwa (Mapa 1). Poprzez tę granicę sąsiadowały ze sobą trzy pary dzielnic, rozmieszczone po obu jej stronach:

1. na południu, Małopolska w Królestwie Polskim i Śląsk w Cesarstwie,

6 W. Studnicki, *Wyznanie germanofila polskiego*, (w:) *Pisma Wybrane*, tom III, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000, s.19.

7 Geopolityczne znaczenie granicy pokoju brzeskiego omawia: A. Kozłowski, *Rosja wyparta z Europy. Geopolityka granicy pokoju brzeskiego 1918 r.*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000.

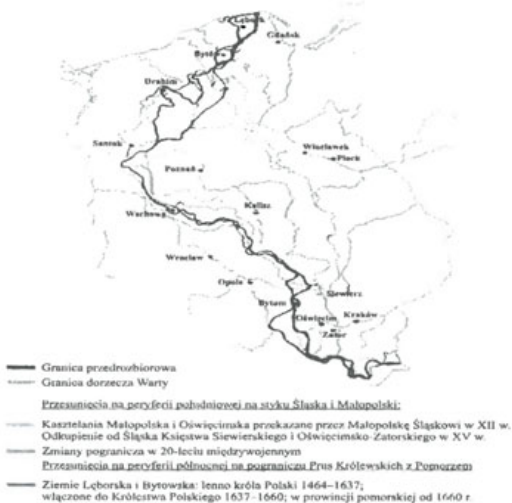
8 Zmiany delimitacji granic w obszarze poszczególnych pięciu pograniczy: małopolsko-śląskiego, wielkopolsko-śląskiego, wielkopolsko-brandenburskiego, wielkopolsko-pomorskiego, prusko-pomorskiego szczegółowo przedstawia M. Knoch, *Święte Rzymskie Cesarstwo (962-1806) i dawna Polska (966-1795). Osiem wieków dobrego sąsiedztwa*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2004 r.

2. pośrodku, Wielkopolska w Królestwie Polskim i Brandenburgia w Cesarstwie,
3. na północy, Prusy Królewskie w Królestwie Polskim i Pomorze w Cesarstwie.

Po pierwszej wojnie światowej, gdy nastąpiła odbudowa państwa, to właśnie przywrócenie granicy przedrozbiorowej stało się aspiracją Polski na Konferencji Wersalskiej. Wschodni obszar Rzeczypospolitej uzyskał swą restytucję w delimitacji granica brzeskiej, która nawiązywała do nieco krótszych niż zachodnia granica odniesień czasowych, ale tylko z uwagi, iż ukształtowała się ona na pograniczu litewsko-moskiewskim na początku XVI wieku wraz z rozwojem terytorialnym Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Wcześniej ziemie na wschód od Litwy przez dwa i pół stulecia uzależnione były od Mongołów.

Ostateczny kształt odrodzonej Rzeczypospolitej w jej wschodnim obszarze, w oparciu o Traktat Ryski 1921 r., stanowił regres w stosunku do granicy brzeskiej. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, iż granica brzeska znajdowała nie tylko uzasadnienie historyczne, ale i potwierdzenie w przyszłym jej odrodzeniu już po rozpadzie Związku Sowieckiego w 1991 r., kiedy to Federacja Rosyjska w swym zachodnim zasięgu nawiązała do zasięgu wspomnianej granicy brzeskiej.

Mapa 1: Zachodnia rubież dorzecza Warty



Źródło: M. Knoch, *Święte Rzymskie Cesarstwo (962-1806) i dawna Polska (966-1795). Osiem wieków dobrego sąsiedztwa*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2004 r., s. 51.

Traktaty pokojowe – wersalski i ryski – determinujące obszar II Rzeczypospolitej znalazły się w ogniu krytyki. Wersalski jako zarzewie napięć prowadzących w konsekwencji do nowego wielkiego konfliktu, ryski – jako analogiczne źródło waśni i rywalizacji pomiędzy walczącymi niedawno stronami, tj. Polską i Rosją Sowiecką. Jeszcze przed podpisaniem traktatu w Wersalu, w marcu 1919 r., prorocze słowa padły z ust samego Lloyd George’a. Przestroga jego brzmiała: „Nie mogę wyobrazić sobie pewniejszej przyczyny przyszłej wojny nad tę, że Niemcy, którzy okazali się bezsprzecznie jednym z najżywoźniejszych i najpotężniejszych narodów świata, mieliby być otoczeni szeregiem małych państw, z których wiele nigdy dotąd nie potrafiło stworzyć własnych trwałych rządów, a każde zawierałoby w swoich granicach duże ilości Niemców domagających się połączenia z macierzą. Propozycja delegacji polskiej, aby 2.100.000 Niemców oddać pod rządy narodu o innej religii, narodu, który nigdy na przestrzeni całej swej historii nie wykazał zdolności do utworzenia trwałego, własnego rządu, musi, moim zdaniem wcześniej czy później doprowadzić do nowej wojny na wschodzie Europy”⁹. Ostrzeżenie zostało całkowicie zbagatelizowane przez twórców ładu wersalskiego.

Ten sam Lloyd George, który trafnie przewidywał fatalne skutki osłabiania Niemiec po pierwszej wojnie światowej, sprzyjał takiemu wytyczeniu granicy wschodniej Polski, która sprowadzałaby ją do okrojonego obszaru jej zasięgu etnicznego, rodzącego nowe konflikty. Traktat Ryski kończył wojnę polsko-bolszewicką 1919-1920, w której Rzeczypospolita Polska obroniła się przed naporem rosyjskim, ratując tym samym Europę przed bolszewizmem. Wydawałoby się, iż Polska jako strona zwycięska zabezpieczy swoje interesy w należyty sposób. Tymczasem, gdyby ograniczyć się do oceny minionej wojny tylko na podstawie kończącego ją traktatu pokojowego, można by odnieść wrażenie, iż to Rosja sowiecka była stroną zwycięską.

W pertraktacjach ryskich starły się po stronie polskiej dwie zasadniczo odmienne koncepcje ułożenia stosunków ze swym wschodnim sąsiadem. Z jednej strony występowała koncepcja endecji Romana Dmowskiego, głosząca program inkorporacyjny, sprowadzający się do odbudowy państwa o zasięgu zabezpieczającym hegemonię w nim narodu polskiego. Alternatywą była federacyjna koncepcja Józefa Piłsudskiego, sprzyjająca autonomii narodów tworzących przed rozbiorem I Rzeczypospolitą.

Delegacja polskiego sejmu na pertraktacje pokojowe poczyniła szereg niezrozumiałych ustępstw w stosunku do strony rosyjskiej. Koncentrując się w większym stopniu na zakończeniu wojny zrezygnowała wywalczenie trwałego pokoju. Nacjoniści polscy sabotowali plany Piłsudskiego, zapewnienia także im niezależności od Rosji. Józef Piłsudski uważał sprawę Ukrainy i sprawę Białorusi za podstawowe cele polskiej polityki wschodniej, narodowcy odwrotnie – za cel polskiej polityki wschodniej uznawali rozbiór ziem ukraińskich i białoruskich pomiędzy Polskę a Rosję (obojętnie – carską, sowiecką, czy jeszcze inną). Wojnę bolszewicką wygrał Piłsudski, ale kończący tę wojnę traktat ryski wynegocjowali

9 J.F.C. Fuller, *Druga Wojna Światowa 1939-1945*, Biblioteka Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1958, s. 26.

wrodzy Piłsudskiemu narodowcy. Stanisław Mackiewicz-Cat tak przedstawia postanowienia i następstwa tego traktatu:

„Ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej podzielono pomiędzy Sowietami a Polską w ten sposób, że bolszewicy otrzymali większość tych ziem, my – mniejszość. Na swoich ziemiach bolszewicy, oczywiście zorganizowali państwa bolszewickie, które dając Ukraińcom i Białorusinom wszelką zresztą swobodę używalności ich języków, uniemożliwiły im propagowanie aspiracji narodowych. Każde hasło narodowo-ukraińskie było prześladowane tam z energią, siłą i okrucieństwem na które nigdy nie stać było państwo polskie. W ten sposób ukraińskie czy też białoruskie hasła narodowe mogły już teraz rozbrzmiewać i działać tylko na naszym terytorjum, czyli ewentualny rozwój nacjonalizmu ukraińskiego, albo białoruskiego, nie zmieniały już w niczem statutu terytorjalnego Rosji sowieckiej, natomiast uderzały w Polskę. Nacjonalizm ukraiński czy też białoruski nie mógł już teraz być użyty do rozczłonkowania Rosji, mógł osłabiać tylko Polskę”¹⁰. Podsumowaniem tego wywodu jest jego zdanie końcowe: „Polska otrzymała tyle Ukraińców i Białorusinów ile mogła ich strawić – oto było zwycięstwo programu Dmowskiego i Grabskiego”¹¹. Strawić, czyli anektować tereny o ludności etnicznie mieszanej na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej; nawet takie, na jakich ludność polska stanowi ewidentną mniejszość, byle nie przekroczyć punktu krytycznego, poza którym Polacy spadliby w ludności własnego państwa narodowego do rangi mniejszości a rzeczywiste mniejszości narodowe łącznie, miałyby większość. Wybrano bezpieczny wariant Polski na dwie trzecie polskiej.

Rosjanie doskonale radzili sobie na polu dyplomacji i negocjacji postępując się kwestiami białoruską i ukraińską do realizacji własnych celów, a zwłaszcza niepożądanego odrodzenia Ukrainy petlirowskiej. Moskwa gotowa była dla sprawy ukraińskiej oddać pod wpływy polskie całą Białoruś aż do bramy Smoleńskiej¹². Sowietci skłonni byli zgodzić się na linię Połock-Bobrujsk-Mozyrz-Równe, po polskiej stronie pozostały Mińsk i większość obszarów Białorusi. Polska delegacja będąca pod naciskiem Stanisława Grabskiego postanowiła nie skorzystać z propozycji rosyjskich i cofnąć granice Polski w rejonie Białorusi o około sto kilometrów na zachód. Samoograniczenie delegacji polskiej oznaczało porzucenie geograficznego zasięgu przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w jej obszarze wschodnim. Jerzy Łojek przypomina czym kierował się Grabski: *„W broszurze w języku francuskim pt. ‘La Frontiere Polono-Sovietique’, opublikowanej w 1943 roku w Londynie, Stanisław Grabski ujawnił szczerze swoje motywy z 1920 roku. Otóż przyłączenie dalszych obszarów Białorusi, około 120.000 km² z ludnością w znacznej części prawosławną (choć pamiętającą tradycje dawnej Rzeczypospolitej), zmuszałoby do realizacji na północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej doktryny nie inkorporacyjnej i polonizacyjnej, ale przeciwnie – federacyjnej, z pozostawieniem narodowi białoruskiemu w granicach*

10 S. Mackiewicz (Cat), *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Wyd. KURS, Wrocław 1986, s.129.

11 *Ibidem*.

12 J. Dąbski, *Pokój ryski – wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem*, listy, Warszawa 1931, s. 105.

*Rzeczypospolitej znacznej autonomii i swobody rozwijania swojej kultury. Doktryna endeji zakładała jednak, że językowo-kulturowego przymusowego ujednoczenia państwa polskiego trzeba i można dokonać tylko wówczas, jeżeli w granicach państwa znajdzie się ogółem nie więcej niż jedna trzecia mniejszości narodowych*¹³.

Charakterystyczny jest przebieg „linii Dmowskiego”, postulowanej jako pożądana granica Polski na zachodzie i na wschodzie kraju. Na zachodzie przebiegała ona w strefie przedrozbiorowej granicy Rzeczypospolitej z Rzeszą, miejscami nawet ją przekraczając: ale tutaj chodziło o ludność polską, osiadłą na tym pograniczu. Na wschodzie „linia Dmowskiego” biegła równolegle do międzywojennej granicy polsko-sowieckiej, o kilkadziesiąt kilometrów poza nią; tam z góry oddawano bolszewikom większość ukraińskiej i białoruskiej ludności z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, ale także sporo ludności polskiej, pomiędzy tamtą ludnością od wieków osiadłej. Już przed drugą wojną światową tamtejsza ludność polska jako „*pierwszy naród ukarany*” została poddana brutalnym stalinowskim represjom, rozstrzeliwana, albo wywożona do azjatyckiej części czerwonego imperium. O tej polskiej ludności (z terenu Ukrainy, ale podobnie było i na Białorusi) napisano: *Odkąd w traktacie ryskim Polska opuściła włościństwo polskie na Ukrainie, w żaden sposób nie zabezpieczając jego narodowych interesów, znikli oni ze świadomości narodu. II Rzeczpospolita „godnie” poprzedała PRL w swej obojętności na los sowieckich Polaków po zakończeniu „repatriacji” lat dwudziestych*¹⁴.

Porzucając koncepcję federacyjną Polska dokonała zdumiewającego aktu rozbioru dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przekreślając tym samym dorobek wspólnego dziedzictwa kulturowego na rzecz koniunkturalnej mody na państwa etniczne. Idąc Rosji na tak daleko idące ustępstwa terytorialne w Traktacie Ryskim delegacja polska wykazała się jednocześnie ignorancją co do prawa narodów do samostanowienia. Chętnie z niego korzystając, gdy idzie o odzyskanie niepodległości przez Polaków, odmówili jej innym grupom etnicznym tworzącym Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Z perspektywy scalającej przed rozbiorem unii, łączącej ludność wyznającą różne religie i składającej się z kilku narodów Rzeczypospolitej, nie zdali Polacy egzaminu doprowadzenia do jej odrodzenia jak nie w terenie, to chociaż w idei państwa *równych z równymi*. Triumfowała idea państwa narodowego, z której to perspektywy polsko-rosyjskie porozumienie w Rydze oznaczało natomiast rozbiór efemerycznie tylko zaistniałych pod ochroną Pokoju Brzeskiego – Białorusi i Ukrainy. Wątpliwości miała też wiara o możliwości unarodowienia jednej trzeciej społeczeństwa, zwłaszcza biorąc pod uwagę wzrost świadomości narodowej coraz szerszych grup społecznych. Pewne natomiast były konflikty wynikające z tak fatalnego podziału narodów białoruskiego i ukraińskiego rozparcelowanych pomiędzy państwo polskie i rosyjskie.

Mieczysław Pruszyński pisze: *„Osiągnięty kompromis polegał na tym, że Polska przestanie się interesować Ukrainą i przekreśli swój układ z Petlurą, a Rosja*

13 J. Łojek, *Idea federacyjna Józefa Piłsudskiego*, „Libertas” nr 6, Paryż 1986, s. 59.

14 T.A. Olszański, *Zarys historii Ukrainy w XX wieku*, Warszawa 1990, s.208.

przestanie się interesować Galicją Wschodnią oraz Litwą i przekreśli zawarty z nią sojusz przeciw Polsce¹⁵. W tym świetle kompromis ten można uznać za absurdalny, gdyż waga Litwy – nieprzychylniej Polsce i Ukrainy – potencjalnej sojusznicy w przypadku utrzymania jej niezależności od Rosji, jest nieporównywalna.

Swą polityką lat dwudziestych XX wieku Rosjanie umiejętnie rozgrywali sprzyjanie autonomii narodowościowej przyciągając sympatię Białorusinów i Ukraińców zamieszkujących Rzeczypospolitą. Co prawda czar i to w tragiczny sposób przysł wraz z nastaniem rządów Stalina, nie zmienia to jednak faktu, że Polska przegrała w Traktacie Ryskim możliwość geograficznej i kulturowej odbudowy tradycji przedrozbiorowej w jej obszarze wschodnim. Tę można było uzyskać jedynie restytuując granicę brzeską.

To co osiągnięto w 1918 r. we wschodnim obszarze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej ściśle wiąże się z działaniami wojennymi I wojny światowej i strategią strony niemieckiej, sprzyjającej odrodzeniu narodowym w tej części Europy. Jednym z celów Niemców było zbudowanie związku polityczno-gospodarczego Mitteleuropy¹⁶. Zasadniczym krokiem w tym kierunku był ogłoszony przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier Akt 5 listopada 1916 r. przekreślający rozbiory Rzeczypospolitej i stanowiący by z ziem polskich utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem czyli to, co zapowiadała Konstytucja Trzeciego Maja. Akt dwóch cesarzy przywracał zatem Królestwo Polskie tworząc nową sytuację – od jego ogłoszenia jakiegokolwiek propozycje Rosji lub Zachodu nie mogły oferować polskiemu narodowi mniej niż niepodległość.

Mapa 2: Polska w 1916 roku z atlasu historycznego Penguina



Źródło: The Penguin Atlas of World History, Volume two: From French Revolution to the Present (1993), s. 154

Źródło: A. Kozłowski, Rosja wyparta z Europy. Geopolityka granicy pokoju brzeskiego 1918 roku, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2000. s. 89.

15 M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1994, s. 276.

16 Szerzej o naumannowskiej koncepcji jednoci gospodarczej i politycznej środkowej Europy w: J. Pajewski, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959; A. Piskozub, *Rozmyślenia o Mitteleuropie*, [w:] „Swoistości cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne”, Toruń 1997; I. Goworowska-Puchala, *Mitteleuropa. Rdzeń starego kontynentu*, Toruń 1996.

Dwaj cesarze postanawiając o odrodzeniu Polski jej ostateczny wschodni zasięg pozostawiali kwestią otwartą do dalszego rozstrzygnięcia, zdając sobie sprawę z tego, jakie konflikty narodowościowe (polsko-ukraińskie, polsko-litewskie itd.) delimitacja granic państwowych na Kresach by wywoła. Przeciwko Aktowi zaprotestowała Rosja, głosząc iż narusza to jej prawa i stwarza na jej terytorium fakty dokonane jeszcze przed konferencją pokojową. Rosję poparli jej sojusznicy – Anglia, Francja i Włochy. Przeciwko Aktowi Dwóch Cesarzy protestowali także Polacy z kręgów politycznych związanych z koalicją wysyłając tzw. protest łożański. Podpisania protestu odmówili m.in. Henryk Sienkiewicz i Szymon Askenazy. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż w tym czasie to do Niemców należała inicjatywa w sprawie polskiej, gdyż to ich wojska stacjonowały, a można by rzec, że i broniły, dopiero co ogłoszonej suwerenności polskiej i to wbrew ówczesnej opinii mocarstw.

Mapa 2 pokazuje kadłubowy zasięg terytorialny obszaru Polski przy odłożeniu na później sprawy wschodniej granicy tego państwa. Była to nowa wersja koncepcji „Polski etnograficznej” zapoczątkowanej o stulecie wcześniej przez napoleońskie Księstwo Warszawskie (Mapa 3). Tamto jednak sięgało na zachodzie dalej – aż do przedrozbiorowej granicy z Świętym Cesarstwem Rzymskim; natomiast wschodnia granica pozostawała w obu przypadkach w tej samej strefie, którą od 1920 roku nazywano „linią Curzona”.

Mapa 3: Napoleońskie Księstwo Warszawskie - pierwsza koncepcja Polski etnograficznej



Źródło: Knoch, op. cit., s. 67.

Proklamowanie narodowego państwa polskiego było pierwszym krokiem geopolitycznej reorganizacji terytorium dawnej Rzeczypospolitej. Kolejnym spodziewanym krokiem mogło być powstanie pod ochroną Niemiec narodowej Litwy, jako strefy buforowej osłaniającej Prusę Wschodnie przed Rosją. W kontekście granic etnicznych, rozstrzygnięcie to można określić mianem „*małego rozwiązania wschodniego*”. Opierając się na ówczesnej linii frontu nie dawało bowiem suwerennego statusu narodom białoruskiemu, ukraińskiemu, łotewskiemu i estońskiemu. To właściwe rozwiązanie mogło zostać wprowadzone w życie dopiero po odtworzeniu geograficznej tradycji wschodniego obszaru Rzeczypospolitej i odepchnięciu Rosji do jej granic etnicznych.

Przedłużająca się wojna wpływała destrukcyjnie na zwartość armii oraz instytucji państwa rosyjskiego. Złe wyszkolona i pochodząca z masowego poboru armia rosyjska odstawała od niemieckiej maszyny wojennej. Efektem organizacyjnej strony uzupełniania składu wojska rosyjskiego było wcielanie do armii mężczyzn pracujących na roli co doprowadziło do sytuacji, że połowa gospodarstw została bez głównych żywicieli. Zła sytuacja gospodarcza, towarzysząca ciągnącej się bez rozstrzygnięcia wojnie, osłabiała władzę carską, doprowadzając w 1917 roku Rosję do dwóch rewolucji: antycarskiej marcowej, a po niej bolszewickiej październikowej.

Rosyjski Rząd Tymczasowy odniósł się do kwestii polskiej w manifestie z 17 marca pisząc co następuje: „*Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu, bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli*” – rząd zaś rosyjski, „*wierny wspólnym planom walki przeciwko światu germańskiemu chciwemu walki, dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytoriów, w których Polacy tworzą większość*”¹⁷. Rząd Tymczasowy Kiereńskiego nie dysponował opisanymi ziemiami, tak jak to było w przypadku Aktu Dwóch Cesarzy z 5 listopada 1916 r., niemniej jednak podnosił polski temat pozostawiając go swym rosyjskim sojusznikom. Sprawa polska stawała się dostrzegalna przez wszystkich istotnych graczy ówczesnej polityki międzynarodowej.

Rewolucja bolszewicka przyniosła do władzy w Rosji nową ekipę otwarcie kontestującą dalsze uczestnictwo w wojnie. Najpilniejszą sprawą dla bolszewików było zaprowadzenie porządku w kraju i utrwalenie zdobytej władzy. Wzywali wszystkie państwa do rokowań pokojowych. Na apel pozytywnie odpowiedziały wyłącznie państwa centralne dostrzegając w tym szansę na „*wielkie rozwiązanie wschodnie*”. Warunki tymczasowego rozejmu podpisano 5 grudnia, a 22-go rozpoczęto pertraktacje pokojowe.

Po stronie państw centralnych w negocjacjach występowały Niemcy, Austro-Węgry, Turcja i Bułgaria. Jednocześnie z negocjacjami z Rosją pertraktowano porozumienie z przedstawicielami Ukrainy. Tych ostatnich w Brześciu reprezentowały dwie delegacje: jedna uznawana tylko przez Sowiety – Rada Komisarzy Ludowych i druga uznana w końcu przez obie strony – Ukraińska Centralna Rada (UCR) założona 17 marca 1917 roku przez ukraińskich

17 W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków 1920, s. 66.

narodowców pod przewodnictwem Mychajła Hruszewskiego wraz z Wołodymirem Wynnyczenko i Symonem Petlurą.

Państwa centralne przyjmowały ogólnie prawo narodów do samostanowienia popierając pokój bez zaborów i kontrybucji. Niemcy wyraziły ponadto gotowość oswobodzenia zajętych przez nich pozycji z chwilą zawarcia pokoju i zakończenia demobilizacji armii rosyjskiej. Rząd rosyjski miał uznać wolę narodów zamieszkujących Polskę, Litwę, Kurlandię oraz część Inflant i Estonii do wyłączenia z Rosyjskiej Federacji i ich dążenia do niepodległości. Ważność oferty państw centralnych była warunkowana o ile do 4 stycznia 1918 do pertraktacji pokojowych przystaną państwa koalicji.

Rosjanie licząc na wybuch światowej rewolucji grali na czas i udali się na konsultacje do Petersburga. Jednocześnie mimo trwających rokowań pokojowych kontynuowali działania wojenne przeciwko Ukrainie. Ofensywa sowiecka wpłynęła na przywódców UCR do zaapelowania do państw centralnych o prawo do samodzielných negocjacji. 12 stycznia państwa centralne poinformowały delegację rosyjską o uznaniu przez nie państwa ukraińskiego i o prowadzonych z delegacją ukraińską odrębnych pertraktacjach. Mimo, iż Trocki uznał prawo UCR do prowadzenia negocjacji pokojowych, to Joffe tak to podsumował: „*Rola delegacji Centralnej Rady podczas brzeskich pertraktacji była haniebną rolą zdradców sprawy rewolucji i pokoju demokratycznego*”¹⁸. Delegacji rosyjskiej nie udało się namówić UCR aby, podobnie jak Rada Komisarzy Ludowych, występowała jako część delegacji rosyjskiej.

Czwórprzymierze podpisało 9. lutego traktat pokojowy z Ukrainą. Ukraina zobowiązywała się do dostarczenia Austrii i Niemcom znacznych dostaw żywności. Austria i Niemcy natomiast zobowiązywały się do udzielenia Ukrainie pomocy wojskowej. Granice Ukrainy miały być wytyczone później, chociaż, co wzbudziło najwięcej kontrowersji w Polsce, wytyczono jej zachodnią granicę. Przyłączono do niej Chełmszczyznę i część Podlasia a także Polesie, po linii Tarnogród – Biłgoraj – Szczybrzeszyn – Krasnystaw – Puchaczów – Radzyń – Międzyrzec – Sarnaki – Mielnik – Kamieniec Litewski – Prużana – jez. Wygonowskie. Tajna klauzula do traktatu przewidywała podział Galicji na dwa kraje koronne i utworzenie we wschodniej części w połączeniu z Bukowiną – autonomii ukraińskiej. Gdy sprawa ta wyszła na jaw, parlamentarzyści wiedeńscy sprzeciwili się podziałowi Galicji, a Austria jako jedyna spośród państw centralnych nie ratyfikowała tego traktatu¹⁹. Niewątpliwie gdyby doszło do utrwalenia się tak wytyczonej zachodniej granicy Polski, prowadziłoby to do konfliktu polsko-ukraińskiego, który przy mediacji niemieckiej, musiałby zostać polubownie rozstrzygnięty, o ile koncepcja Mitteleuropy miała być zrealizowana.

W równoczesnych rokowaniach z Rosją Niemcy domagały się prawa do ustalenia losu tych krajów w bezpośrednich porozumieniach Niemiec i Austro-Węgier z odnośnymi narodami. Trocki odpowiedział słynnym „*ni miru ni wojny*” co w żaden sposób nie rozwiązywało problemu, a zmuszało Niemców do

18 S. Wojstomski, *Traktat brzeski a Polska. Sprawa polska w pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim pomiędzy Czwórprzymierzem a Rosją Sowiecką i Ukrainą*, Londyn 1969, s. 52.

19 A. Chojnowski, *Ukraina*, Wyd. Trio, Warszawa 1997, ss. 35-36

Ofensywa austro-niemiecka trwała jeszcze po podpisaniu traktatu pokojowego wypełniając próżnię militarną na Wschodzie. Do końca kwietnia armie centralne zajęły całe terytorium Ukrainy, sięgając nawet dalej, do linii Rostów nad Donem-Milerowo-Rówienki-Białogród-Rylsk-Klińce, od tego miejsca aż do Narwy biegła linia wytyczona 3 marca. Tak wytyczona granica brzeska pokryła się z etniczną granicą Rosji. Utrwalenie się rozstrzygnięć granicznych roku 1918 stanowiłoby odtworzenie geograficznego – zachodniego – zasięgu Rosji sprzed doby rozbiorów. Odtworzenie się tej granicy miało nastąpić dopiero kilkadziesiąt lat później wraz z upadkiem ZSRR w 1991 r. i państwowością Federacji Rosyjskiej.

Trwanie, a w zasadzie kruchość granicy brzeskiej roku 1918, spowodowała kapitulacja Niemiec na zachodnim froncie I wojny światowej. Zwycięscy na Wschodzie, zostali Niemcy pokonani na Zachodzie. Odwrót armii państw centralnych zapowiadał pojawienie się chaosu na obszarze byłej Rzeczypospolitej. Wycofanie się państw niemieckich wobec słabości organizacyjnej czynników białoruskich i ukraińskich nie rokowało trwałości dopiero co odzyskanej niepodległości. Skorzystał z tego postanowili bolszewicy, dostrzegając nadzieję na rozlanie się zawieruchy rewolucyjnej, poprzez militarne zwrócenie się przeciw odradzającym się państwom w nowej geopolitycznej rzeczywistości doby powojennej. W tych okolicznościach doszło do wojny polsko-bolszewickiej, w której to Polska wraz z państwami nadbałtyckimi obroniła swą niepodległość, natomiast straciły ją Białoruś i Ukraina, w wyniku wspomnianych ustaleń Traktatu Ryskiego.

Granica brzeska w swej delimitacji nawiązywała do historycznych relacji oddziaływania Moskwy w obszarze wpływów Zachodu. Już od czasów zrzucenia jarzma mongolskiego (1237-1480) Moskwa dążyła do podboju obszaru leżącego na zachód od linii granicy brzeskiej. Pierwsze dwa wieki sąsiedztwa litewsko-moskiewskiego (1499-1700) to nieustanne próby zmiany geopolitycznego *status quo*. Liczne wojny litewsko-moskiewskie czy też polsko-moskiewskie kształtują granicę, doskonale pokrywającą się geograficznie z granicą brzeską z 1918 r. Jej pierwsza wyraźna delimitacja pojawia się w 1514 r., po tym jak Rosjanie, pod wodzą Wasyla III, zdobyli ziemię smoleńską. Dodając do tego wcześniejsze wcielenie Republiki Pskowskiej na pograniczu z Inflantami (1510), a odzwierciedlające dzisiejszą granicę rosyjsko-estońską, zarysowuje się wówczas wykształcenie się takiej strefy granicznej, która stanowi pierwowzór późniejszej o 400 lat granicy brzeskiej, jak i współczesnej nam strefy granicy Rosji z Estonią, Łotwą, Białorusią, a także do pewnego stopnia z Ukrainą. Trwała zmianę stanowiły jedynie straty na rzecz Moskwy we wschodniej części dorzecza Dniepru, zrekomensowane z czasem, ekspansją narodu ukraińskiego na wschód.

Rosyjska ekspansja w kierunku europejskim kontynuowana była przez kolejnych władców Moskwy. Przybrała ona na sile w wieku XVIII wraz z dojściem do władzy Piotra I, a następnie Katarzyny II. Jak pisze Michał Łożański: „*Za panowania Katarzyny II zostały rozstrzygnięte: »kwestia polska«, »kwestia ukraińska« i »kwestia krymska«*”²². „*Kwestię polską*” rozwiązano wraz z kolejnymi rozbiorami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, „*kwestię ukraińską*” poprzez

22 M. Łożański, *Ekspansja na wszystkich azymutach*, Wydawnictwo Wyzwolenie 1987, s. 26.

ostateczne zniesienie hetmańszczyzny wraz z likwidacją w 1775 r. Siczy Zaporoskiej, „kwęstię krymską” po klęskach Turcji w wojnach z Rosją (1768-1774 oraz 1787-1792) kiedy to całe północne wybrzeże Morza Czarnego wraz z Krymem znalazło się w rękach Rosji. Odbicie opisanych rosyjskich zdobyczy nastąpiło dopiero z zawarciem Pokoju Brzeskiego, w którym Rosja wycofała się do granic z 1771 roku.

Pokój Brzeski z 3 marca 1918 r. stanowił tym samym odtworzenie wschodniej granicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Obraz powrotu do geograficznej przestrzeni przedrozbiorowej Rzeczypospolitej dopełnił Traktat Wersalski (1919-1920) restytuujący jej granicę zachodnią.

Państwa zachodnie, którym wojna z Niemcami zupełnie przysłoniła ogólnoeuropejską doniosłość podpisanego w Brześciu układu pokojowego, wykazały się całkowitą ignorancją. Brytyjski premier Lloyd George określił to porozumienie mianem „haniebnego traktatu”²³, francuscy politycy zaś „*uważali traktat brzeski za postępek nieczyny i niewybaczalny*”²⁴. Natomiast osiągnięcie przez państwa centralne linii etnicznej granicy Rosji, z perspektywy brytyjskiego premiera było niczym więcej jak „*ugręźnięciem w błocie*”. Lloyd George tak to przedstawił: „*Niemcy, którzy zajęli tylko stosunkowo nieznaczną część Rosji, znajdowali się już niedaleko Petrogradu i nie mieli przed sobą właściwie żadnych wojsk – nie byli jednak w stanie ani iść na Petrograd, ani wycofać wojska, aby uratować sytuację na Zachodzie. Razem z Austriakami mieli tam prawie milionową armię, która ugrzęzła w tym błocie; większości tych ludzi nie zdołali jeszcze do tej chwili wydostać z powrotem*”²⁵.

Lloyd George ignorował fakt, iż osiągnięty przez wojska państw centralnych zasięg, sprowadzał Rosję do jej etnicznych granic przedrozbiorowych. Pokój Brzeski oceniał wyłącznie z perspektywy równowagi sił na kontynencie i z obawą przed wzrostem roli Niemiec. Taki pokój był dla brytyjskiego premiera, podobnie jak dla jego zachodnich sojuszników, „haniebny”. Użyty epitet tłumaczyć można jedynie tym, iż uderzał on w brytyjskiego sojusznika, czyli w Rosję. Nie zważano przy tym na odradzające się narody. „*Sprawiedliwość dziejową*” zamierzano zrekompensować sobie w Wersalu. Narzucony Niemcom w duchu rewanżyzmu Traktat Wersalski obnażyła historia, wskazując na jego postanowienia, jako fundament wybuchu drugiej wojny światowej. Przez całe międzywojenne dwudziestolecie z różnych krajów świata nie szczędzono Traktatowi Wersalskiemu słów krytyki. Na koniec, takie oto epitafium wystawił mu generał Fuller: „*Co do tego, że Hitler wywołał wojnę 1939-1945 roku nie może być najmniejszej wątpliwości, nie można mieć również żadnej wątpliwości co do tego, kto i co wywołało pojawienie się Hitlera. Przyczyną tą był Clemenceau, przez nikogo nie kontrolowany, a wszystko kontrolujący przewodniczący Konferencji Pokojowej oraz jego dzieło – Traktat Wersalski. Tak oto doszło do tego, że o świecie 1 września 1939*

23 D.L. George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t.1, Tow. Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1939 r., s. 344.

24 *Ibidem*, s. 290.

25 *Ibidem*, s. 293.

roku ponownie zagrzały działa – tym razem dla uczczenia pogrzebu Drugiego Traktatu Wersalskiego i narodzin Drugiej Wojny Światowej”²⁶.

W przeciwieństwie do tylu oburzających i małosłownych rozstrzygnięć Traktatu Wersalskiego, jedno było niekwestionowaną naprawą krzywdy dziejowej zadanej Polsce poprzez jej rozbiory. Zachodnia granica dawnej Rzeczypospolitej stała się znowu zachodnią granicą odbudowanego z niewoli państwa polskiego.

Oceniając postanowienia terytorialne traktatu wersalskiego dotyczące Polski należy pamiętać o dwóch rzeczach: Polskie Legiony walczyły po stronie państw centralnych a Polska od ponad wieku była nieobecna na mapie Europy. Ustalenie zachodniej granicy Polski stało się tym samym jedną z trudniejszych kwestii, którą miano rozstrzygnąć na konferencji pokojowej. Podczas gdy polska delegacja optowała za linią zbliżoną do przebiegu przedrozbiorowej granicy z Cesarstwem, generał Foch stworzył niedorzeczną wizję, według której, granica ta przebiegałaby wzdłuż linii, łączącej Gdańsk z Toruniem. Oznaczałoby to oddanie Polsce Prus Wschodnich z ich przeważającą ludnością niemiecką, podczas gdy Niemcy otrzymałyby Pomorze Gdańskie z ludnością polską i kaszubską. Lloyd George nie krył, iż rządowi angielskiemu nie spodobała się propozycja Focha: „...nie chcemy w Europie żadnych nowych Alzacji i Lotaryngii, ani na wschodzie, ani na zachodzie. Clemenceau odpowiedział, że także tego nie chce, że miał tego w życiu dosyć”²⁷. Optymalnym rozwiązaniem dla państw koalicyjnych było stworzenie z Polski bariery oddzielającej bolszewicką Rosję od Niemiec.

Anglicy postrzegali Polskę jako strefę wpływów Francji, zatem w ich interesie nie leżało tworzenie silnego i rozległego państwa polskiego. Mimo nieprzychylnych polskim aspiracjom wypowiedzi, zachodnia granica wytyczona w Wersalu była tak bliska w jej przebiegu do przedrozbiorowej granicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Cesarstwem, że można śmiało nazwać to niebывалым politycznym sukcesem.

Najtrudniejszym problemem był przebieg tej granicy na pograniczu górnośląskim. W końcu podjęto decyzję o zarządzeniu tam plebiscytu. Oto w jaki sposób wydarzenia te opisuje przedwojenny podręcznik: *Za sprawą Anglii i Lloyd George’a odraczano ciągle plebiscyt, ale wreszcie wobec rosnącego wzburzenia umysłów na Śląsku postanowiono go przeprowadzić 20 marca 1921 roku. Za sprawą Anglii dopuszczono do głosowania ‘emigrantów śląskich’, tj. ludzi na Górnym Śląsku urodzonych, choćby nawet tam od szeregu lat nie mieszkali. Wzięło ich udział ponad 200.000 z Niemiec, a ledwo kilkanaście tysięcy z Polski. Ostatecznie głosowało za Polską około 3/7 gmin, ale ponad połowę głosów uzyskali Niemcy. Koalicja postanowiła jednak już poprzednio, że rozstrzygnięcie nastąpi gminami, to też nie można było uwzględnić żądania Niemców, aby im oddać cały kraj na podstawie uzyskanej ogólnej większości*²⁸. Autor podręcznika słusznie zwraca uwagę na pozytywne strony plebiscytowego rozwiązania: *Ostateczne orzeczenie Ligi (październik 1921) przyznało Polsce 1/3 terytorium plebiscytowego,*

26 *Ibidem*, ss.32-33.

27 *Ibidem*, ss.260-261.

28 A. Lewicki, *Zarys historii Polski*, wyd. IX, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1923, ss. 479-480.

w czym mieści się jednak część ważnego okręgu górniczego z Katowicami i Mysłowicami. Rozstrzygnięcie nie jest tedy dla nas całkiem niekorzystne, choć niestety około ¼ miliona Polaków pozostało pod pruskim rządem²⁹.

Władysław Pobóg-Malinowski przedstawił statystykę, z której wynika, że dzięki plebiscytowi Polska zyskała tereny atrakcyjne przede wszystkim pod względem jakościowym a nie ilościowym. Podkreśla on, że Polska otrzymała w następstwie tego plebiscytu 76% górnosląskich kopalń węgla, 50% koksowni i przemysł górnosląski przetwarzający 97% rudy żelaza, 82% rudy cynku, 71% rudy ołowiu, 50% siarki³⁰.

Z kolei sytuacja na Śląsku Cieszyńskim nie rozwinęła się pomyślnie dla Polski: *Przechodziła ta sprawa różne fazy. Ziemia ta dostała się pod tymczasowy zarząd komisji koalicyjnej, która nie umiała czy nie chciała powstrzymać różnych nadużyć czeskich. Wpływy czeskie na koalicję były bardzo silne, uległa im nawet Francja, która uważała Czechów za swych bardzo pewnych sprzymierzeńców. Czesi skorzystali z tego bardzo zręcznie, dążąc do opanowania bogactw górniczych kraju; chodziło im też o opanowanie linii kolejowej bogumińsko-koszyckiej, rzekomo dla nich bardzo ważnej. Ostatecznie nie zarządzono nawet plebiscytu, który przy bardzo silnym poczuciu narodowym tamtejszej ludności musiałby выпаść dla nas bardzo dobrze, lecz Rada Najwyższa sama rzecz rozstrzygnęła. Spotkała nas tu krzywda, gdyż przyznano nam mniej jak połowę kraju i to bez okolic górniczych. Czesi dostali nawet dworzec kolejowy w Cieszynie (bez miasta) i całą linię kolejową koszycko-bogumińską, ze spornych obszarów orawskich i spiskich dostaliśmy ledwo parę gmin³¹.*

Przykładem podobnych nieznaczących korekt historycznych jest niemieckojęzyczne pogranicze Węgier z Austrią tzw. Burgenland. Obszar ten został po pierwszej wojnie światowej, zgodnie z zasadą samostanowienia narodów, przekazany Austrii. Powierzchnia Burgenlandu wynosiła 3.966 km². Saldo odchyłeń w obie strony historycznej granicy Królestwa Polskiego z Cesarstwem wynosiło mniej, bo zaledwie 2.890 km². Traktat Wersalski pozostawił w Niemczech zachodnie obrzeża Wielkopolski i Prus Królewskich z miastami powiatowymi Wschową, Babimostem, Międzyrzeczem, Skwierzyną, Piłą, Wałczem, Złotowem i Człuchowem. Był to obszar 7695 km², z którego w republice weimarskiej ustanowiono szczytkową *Grenzmark Posen-Westpreussen* (Marchię Graniczną Poznańskie – Prusy Zachodnie) ze stolicą w Pile. To była strata terytorialna w stosunku do przedrozbiorowego stanu posiadania. Przeciwważyły ją, aczkolwiek nie równoważyły zyski terytorialne państwa polskiego na pograniczu śląskim. Postępując od południa przedstawiały się one jak następuję:

na Śląsku austriackim pozyskała Polska w stosunku do stanu przedrozbiorowego 1009 km² z miastami powiatowymi Bielskiem i Cieszynem;

na Śląsku Górnym w następstwie plebiscytu z 1921 roku 3213 km² z miastami powiatowymi Rybnikiem, Pszczyną, Katowicami, Tarnowskimi Górami i

29 *Ibidem*, s.480.

30 W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, T.II 1919-1939, wyd. Graf, Gdańsk 1990, ss. 564-571.

31 A. Lewicki, *op. cit.*, ss. 477-478.

Lublińcem; na pograniczu dolnośląskim Traktat Wersalski przyznał Polsce 501 km² na zachód od Kępna i na południe od Rawicza i Leszna.

W sumie pozyskała międzywojenna Polska z dawnej dzielnicy śląskiej 4723 km² terytoriów, które od XIV wieku należały do Cesarstwa. Straty terytorialne przeważały nad zyskami: per saldo na zachodnim pograniczu międzywojenne terytorium polskie zostało uszczuplone o 2972 km² w stosunku do stanu przedrozbiorowego. W stosunku do całego terytorium państwa polskiego była to zmiana ilościowo nieznaczna: strata równała się wielkości 0,76 % terytorium Polski międzywojennej i 0,95 % terytorium Polski współczesnej³².

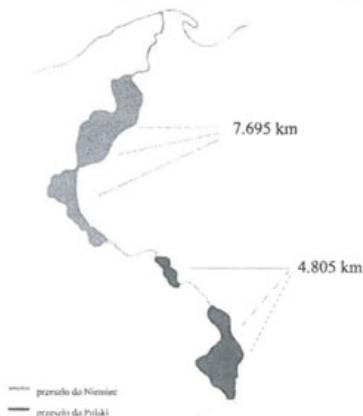
Te zmiany granicy przedrozbiorowej w jedną i w drugą stronę wynikały z tego, że w wytyczaniu granic państwowych po pierwszej wojnie światowej priorytet dawano na ogół – aczkolwiek nie wszędzie – nie poszanowaniu dawnych całości terytorialnych, lecz stosunkom etnicznym na pograniczu. W rezultacie, pas dawnego pogranicza Wielkopolski i Prus Królewskich, o wyraźnej przewadze ludności niemieckiej, przyznano Niemcom a pas dawnego pogranicza śląskiego o wyraźnej przewadze ludności polskiej, przekazano Polsce. Były to zmiany zupełnie nieporównywalne z ogromnymi ubytkami terytorium przedrozbiorowej Rzeczypospolitej na wschodzie i na północy. Jakościowo terytorium, jakie Polska wówczas uzyskała na Śląsku, było nieporównanie wartościowsze od terytorium utraconego na rzecz *Grenzmark Posen-Westpreussen*.

Czy można było w Wersalu uzyskać jeszcze więcej? Na pytanie to odpowiada Erik von Kuehnelt-Leddihn w swej książce *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789-1984* (przekład polski 2007), opublikowanej kiedy od Traktatu Wersalskiego upłynęły dwie trzecie wieku. Dwie trzecie XX wieku, znaczone straszliwymi dla Europy wydarzeniami, których zarzewiem był ów fatalny *dyktat* z Wersalu. O granicy polsko-niemieckiej, wytyczonej w Wersalu, tak pisał: *Jeśli chodzi o wschodnią granicę Niemiec, to krzywda ludności niemieckiej nie była aż tak wielka, jak skutki propagandy. Pomijając Górny Śląsk, inne obszary (Poznańskie i Prusy Zachodnie) zostały przyłączone do Prus wskutek rozbiorów Polski. I to była ogromna niesprawiedliwość, równie gorsząca jak obrabowanie nieprzytomnego... Prawdopodobnie byłoby nawet lepiej, gdyby całe pruskie terytorium [to znaczy: cały zabór pruski] przyłączono do Polski, bo choć w Polsce wzrosłaby liczebność Niemców, to jednocześnie utworzyłaby się pewna równowaga*³³.

32 M. Knoch, *op. cit.*, ss.69-71.

33 E. von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789-1984*, Wyd. Wektory 2007, s. 292.

Mapa 5: Porównanie zachodniej granicy przedrozbiorowej i międzywojennej.



Źródło: Knoch, op. cit., s. 70.

Kuehnelt-Leddihn protestuje tu przeciwko podziałom historycznych regionów Europy. A tego dokonano, zostawiając przy Niemczech zachodnie pogranicze Wielkopolski i Prus Królewskich, w postaci kadłubowej *Grenzmark Posen-Westpreussen*. Podobne stanowisko zajmuje w sprawie Górnego Śląska, pisząc: *Podział Górnego Śląska był tragiczną pomyłką, proponując alternatywę: Cóż jednak powinno się być zrobić? Nie dzielić Górnego Śląska i stworzyć z niego niemiecko-polskie kondominium*³⁴.

Gdyby w Wersalu trzymano się dokładnie takiej zasady, zachodnia granica odrodzonej z zaborów Polski byłaby identyczna z przedrozbiorową zachodnią granicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie byłoby międzywojennego konfliktogennego syndromu "płonącej granicy", w następstwie jej wytyczenia z pogwałceniem wszelkich tradycji historycznych. Na wschód od tej przedrozbiorowej granicy pozostały jednak jeszcze nadbałtyckie pokrzyżackie resztki. Dla Polski najdotkliwszą z nich było utworzone w Wersalu Wolne Miasto Gdańsk. W tej kwestii, wobec przedrozbiorowej przynależności Gdańska do Rzeczypospolitej, stanowisko Kuehnelt-Leddihna jest jednoznaczne: „Stworzenie nowego Wolnego Miasta Gdańska ukazało połowiczność 'rozwiązań' dyktatu wersalskiego i stało się kolejnym zarzewiem przyszłych konfliktów! (...). Najmądrzejszym wyjściem byłoby zignorowanie elementu narodowego i oddanie Gdańska Polsce z przyczyn historycznych. Jednak im większa była mniejszość niemiecka, tym bardziej trzeba ją było brać po uwagę. Dla nacjonalizmu etnicznego

34 *Ibidem*, s. 293.

argumentem są liczby i statystyki, więc choćby z tylko z tego względu jest on bliskim krewnym również 'populistycznej' demokracji i harmonijnie łączy się z nią, a skutkiem tego mariażu jest narodowa demokracja – nowotwór zżerający Europę od połowy XIX stulecia. (Później nacjonalizm zawarł zgodny związek małżeński z również "populistycznym" socjalizmem)³⁵.

Na wschód od Gdańska pozostawiono przy Niemczech rozległy historyczny region Prus Wschodnich. W czasach przedkrzyżackich była to kraina Bałtów, taka sama jak dzisiejsza Litwa czy Łotwa. Kuehnelt-Leddihn mówiąc, że "prawdopodobnie byłoby lepiej, gdyby całe terytorium pruskie przyłączono do Polski", przez owo "całe terytorium pruskie" obok Poznańskiego i Prus Zachodnich rozumiał także i Prusy Wschodnie. Skoro jednak ten ostatni region pozostawiono w Niemczech, to: *Można oczywiście żałować, że wskutek zwrotu terenów zagrabionych podczas pierwszego i drugiego rozbioru Prusy Wschodnie zostały oddzielone terytorialnie od Niemiec, ale Amerykanin też musi jechać na Alaskę przez Kanadę (chyba, że wybierze się tam drogą morską)*³⁶. W okresie międzywojennym powstawały różne koncepcje dotyczące zmiany terytorialnego i politycznego statusu Prus Wschodnich, aż do wysuwanej podczas drugiej wojny światowej projektu całkowitego ich podziału pomiędzy Polskę i Litwę. Koncepcje te i projekty rodziły się poza społecznością niemiecką, zamieszkującą wtedy Prusy Wschodnie, lecz, jak podkreśla Kuehnelt-Leddihn: *Istniały też wyjątki, na przykład grupa młodych konserwatystów z Królewca, która w latach międzywojennych zastanawiała się nad unią polsko-pruską. Były to jednak wyjątki od reguły*³⁷.

Jako konserwatywny liberał Kuehnelt-Leddihn konsekwentnie opowiada się za stosowaniem na pograniczu polsko-niemieckim tej samej zasady, jaką w traktatach kończących pierwszą wojnę światową przyjęto dla pogranicza czesko-niemieckiego: prymatu granic historycznych nad etnicznymi. Zasady tej przestrzegano dla Czech, zostawiając w ich granicach kilkumilionową społeczność Niemców sudeckich. Były to jednak rozstrzygnięcia wyjątkowe. Generalnie bowiem stosowano w tych traktatach zasadę odwrotną: prymatu granic etnicznych nad granicami historycznymi. Każdy gatunek „etnicznych zwierząt” w osobnej „narodowej” klatce – to się wydawało lekarstwem, stabilizującym równowagę polityczną i pokojowy ład w Europie. Co z tego wynikło, powszechnie wiadomo.

Konserwatywny liberał bronił trwałości regionów historycznych Europy, patrząc na tę sprawę niejako z *tamtego brzegu*: z pozycji państwa dynastycznego, którego ostatnim reliktem było cesarstwo Habsburgów, napierane przez państwa narodowe, rade owe historyczne regiony pościartować według ich zróżnicowania etnicznego. Neoliberal, z epoki postnacjonalistycznej, wraca w integrującej się Europie do idei regionów historycznych, gdyż tylko w takiej Europie Regionów widzi sposób na pokojowy rozwój wieloetnicznych społeczności tych regionów a w konsekwencji na spójny i harmonijny rozwój całej wspólnoty europejskiej.

Stąd współczesne zainteresowanie regionami historycznymi naszej Europy Środkowo-Wschodniej nie tylko na jej zachodnim, niemieckim pograniczu, ale

35 *Ibidem*, ss. 305-306.

36 *Ibidem*, s. 292.

37 *Ibidem*, s. 303.

także na jej pograniczu wschodnim, rosyjskim. Również tam granica pokoju brzeskiego w szczegółach jej przebiegu odchyłała się od przebiegu podziałów historycznych, co później weryfikowało „samo życie”: dla przykładu Psków znalazł się tam po niemieckiej a Witebsk po rosyjskiej stronie granicy brzeskiej. W późniejszych dostosowaniach, granica białorusko-rosyjska stała się tu niemal identyczną z wschodnią granicą przedrozbiorową Rzeczypospolitej z Rosją.

Jedynie południowa granica dawnej Rzeczypospolitej została po pierwszej wojnie światowej odtworzona z dokładnością niemal idealną jako granica państwowa polsko-czechosłowacka. Rozpad monarchii habsburskiej w 1918 roku na państwa narodowe oznaczał koniec istnienia zaboru austriackiego, którego terytorium odtąd stało się przedmiotem wzajemnych roszczeń terytorialnych Polaków i Ukraińców, współmieszkańców dawnej wieloetnicznej Rzeczypospolitej, którzy w XX wieku utworzyli swe odrębne państwa narodowe.

SUMMARY

WASTED CHANCE OF LIBERATION WHOLE TERRITORY LONG POLISH REPUBLIC AT DECLINE FIRST WORLD WAR

The whole ethnically diverse nationalistic mosaic of Middle-Eastern Europe, has been brutally destroyed in only just one-third part XX age roughly – in years between the end first World War and the halfway point of past century. Guilty of this destruction result nationalistic traditions of Republic Both Nations, was nationalism, which in this part of Europe appeared on decline XIX age, near with secular delay in relation to West European. Abandoning federalational conception, Poland executed astounding act of partition long Republic Both Nations, crossing out in the same way work of common cultural heritage on economic fashion situation at ethnic states.